

Górnoszlązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoszlązak“

z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześcijańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnośnieniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

= Telefon Nr. 1049. =

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkakrotnym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki:

12-go czerwca: Pon. Zielon. Świątek.

Wschód słońca:

godz. 3 minut 39

Zachód słońca:

godz. 8 min 20

Jmionia słowiańskie:

12-go czerwca: Wysomir.

Święto pokrzepienia.

Gdy Chrystus Pan po ziemskiej swej wędrówce podjętej dla zbawienia ludzkości, wstąpić miał z powrotem do nieba, a uczniowie Jego byli wielce strapieni, wówczas Pan przyobiecował im, że zesła im Ducha św., który ich pocieszy i da im wytrwanie i moc, aby poszli nauczać wszystkie narody. I odtąd Kościół katolicki rokrocznie święci uroczystość zesłania Ducha św., a miliony wiernych szukają w świątyniach Pańskich pokrzepienia i mocy do walki z pokusami życia.

To wzniosłe święto pokrzepienia jest może najpiękniejszym w całym roku, gdyż już przyroda sama, przepelniona zapachem i kwieciami wiosny, zdaje się dodawać otuchy do życia i wszystko też wchłania w siebie z rozkoszą tę otuchę wiosenną i krzepi ciało i ducha i nabiera wiary w lepszą przyszłość. A którzy z nas nie pragną lepszej przyszłości! U nas brzmi tylko skarga nieprzerwana, bo my biedni tułacze na swej własnej ziemi, i dla nas też to wielkie Święto pokrzepienia szczególne ma znaczenie, nie tylko religijne, lecz także i narodowe.

Już dawno stało się pięknym zwyczajem na Górnym Śląsku, że corocznie na Zielone Świątki spieszą pielgrzymki do miejsc uświęconych świetną przeszłością narodową i wiekową tradycją, spieszą korzyć się u stóp Jasnogórskiej Boga-Rodzicy, która uratowała Polskę przed zalewem szwedzkim, lub od grobów królewskich na Wawelu ślać modły do Wszechmocnego Pana nad Pany za nieszczęśliwą naszą Ojczyznę.

I tego roku podążą Górnoszlązacy i do Częstochowy i do Krakowa i na Kalwaryę i wreszcie Sokolstwo nasze podąży do Żywca odwiedzić swych dzielnych druhów z Galicyi na boisku złotowem — a wszystkich tych pielgrzymów ożywia jedna myśl, jedno pragnienie: wszyscy oni szukają pociechy w swych utrapieniach i pokrzepienia i umocnienia ducha.

Wołamy więc do Was, tułacze — pielgrzymi: Szczęśliwej drogi! a wracajcie nam pokrzepieni i mocni do tej ciężkiej pracy na niwie ojczystej, do tej zaciętej, choć bezkrwawej walki w obronie naszych skarbów ojczystych, narodowych — a w pracy, w walce tej niech Wam będzie drogowskazem i zachętą wspomnienie Waszej pielgrzymki, niech będzie gwiazdą przewodnią to wzniosłe Święto pokrzepienia!

Sprawę porozumienia

w okręgu opolskim

przedstawia „Gazeta Opolska“ w następujący sposób:

W kilka dni po śmierci śp. Vogta zebrał się Komitet centrowy. Ks. prob.

Siegismund z Jelowy, który był zastępcą przewodniczącego, złożył swój urząd. Ponieważ ks. prob. Abramski z Opola już dawniej usunął się z Komitetu i złożył urząd przewodniczącego, przeto proszono go teraz, aby podjął się ponownie przewodnictwa. Ks. A. zgodził się na to jedynie pod tym warunkiem, że Komitet nie będzie proponował kandydata do sejmiku, którego osoba spowodowałaby walkę z ludem polskim.

Różni członkowie Komitetu żądali postawienia mistrza mydlarskiego Scholza, ponieważ w takim razie za rzecz pewną można uważać, że inne partie połączą się z partją centrową i zdobędą większość dla p. Scholza, jak to było przy ostatnich wyborach z kandydaturą p. Vogta.

Ks. prob. Abramski odpowiedział na to, że musi być kandydat, jakiego lud polski sobie życzy. Gdyby się zanośli na walkę z ludem polskim, to ksiądz Abramski złoży przewodnictwo w Komitecie.

Na posiedzeniu tem nie przyszło do rozstrzygającej uchwały.

Ze strony księży doszło nas następnie zapytanie, czy i na jakich warunkach porozumienie jest możliwe, poczem odbył polski Komitet powiatowy posiedzenie. Na tem posiedzeniu uchwalono zgodzić się na wybór posła do Centrum, pod warunkiem, że jeden z kilku proponowanych kandydatów zostanie przyjęty. Gdyby to nie nastąpiło, Komitet postanowił zaniechać dalszych kroków w celu porozumienia.

Między proponowanymi kandydatami znajdował się także przew. ks. prob. Abramski. Komitet polski uważał za słuszną kandydaturę tę uwzględnić, ponieważ ks. Abramski pierwszy podjął kroki porozumienia i dołożył wszelkich starań, aby takowe przyszło do skutku. Wiemy, że gdyby do porozumienia nie było przyszło, to ks. Abramski nie byłby kandydował, ponieważ w ogóle tylko w takim razie kandydaturę chciał przyjąć, gdyby to było pożądanem dla porozumienia.

Skoroby jednak zgoda się była rozbiła, w takim razie pewną jest według naszych dobrych informacji rzeczą, że stronnictwa przeciwne byłyby się przeciw nam połączyły i byłby ten sam obraz i wynik wyborów, jak poprzednim razem.

Po Komitecie polskim odbył znowu Komitet centrowy posiedzenie, na którym ks. Abramski, jak donoszą „Oppeln. Nachr.“, z góry oświadczył, iż porozumiał się z przywódcami stronnictwa polskiego, którzy mu przyrzekli, iż w razie postawienia jego kandydatury będą go popierali jednogłośnie. Ostateczny wynik głosowania był, jak piszą „Oppeln. Nachr.“, ten, że ks. Abramski otrzymał większość głosów, poczem natychmiast ze strony księży doszła nas wiadomość, iż życzeniem polskiego Komitetu powiatowego stało się zadość.

W czasie, gdy to się działo, przybyli do Opola dwaj delegaci Polskiego Komitetu Wyborczego pp. dr. Hylla z Katowic i Rożański z Gliwic, aby się przekonać, na jakich podstawach polski Komitet powiatowy został założony. Skoro się dowiedzieli, że przewodniczącemu Komitetu centrowego oznajmiono, iż Komitet powiatowy działa w porozumieniu z Komiteciem ogólnym, uznali, że wszystko odbywa się prawidłowo.

W tutejszym Komitecie polskim powiatowym jest to jedno tylko zdanie, iż chcąc przy obecnych wyborach dojść do decydującego głosu przeciw stronnictwem mieszczanym, był taki sposób uregulowania sprawy jedynym punktem wyjścia.

Komitet powiatowy nie wchodzi w to, czy kandydatura ks. Abramskiego byłaby dawniej tak popularną, jak dziś, stwierdził tylko, że dziś jest ona popularną, ponieważ ks. A. jest lubiany przez lud polski i czyni wszystko, co jest potrzebne dla zdobycia mu równouprawnienia i uwzględnienia jego uprawnień żądań.

Powyższe wyjaśnienie niechaj posłuży za odpowiedź tym gazetom i czytelnikom naszym, którym bieg wzajemnych układów nie jest jeszcze wiadomy lub zrozumiały.

Na powyższe wywody „Gaz. Opolskiej“ oświadczyć musimy, że „wyjaśnienie“ to bynajmniej nie jest wystarczającym, i byłoby bardzo pożądanem, aby sprawę tę wyjaśnił lepiej sam Prowincjonalny Komitet Wyborczy. Z przedstawienia rzeczy w „Gaz. Opolskiej“ wcale nie widzimy, jakoby w okręgu opolskim nastąpiło porozumienie, natomiast widzimy tylko uległość wobec centrum, uległość silniejszego wobec słabszego, skoro centrowcy mają tylko 100, a Polacy 200 walmanów. „Gaz. Opolska“ ani słówkiem nie wspomina o jakiegokolwiek rekompensacie, odwzajemnieniu się ze strony centrum, gdyż chyba tego nie można uważać za rekompensatę, że ks. prob. Abramski „mówi dobrze po polsku“. Lud polski ma prawo żądać wyboru Polaka, a tymczasem ks. Abramski jako dawniejszy proboszcz w Rożdzeniu niezbyt miłe pozostawił po sobie wspomnienie, gdyż należał do najzagorzalszych przeciwników ruchu narodowego.

Oświadczyliśmy swego czasu, że uznajemy słuszną i możliwość porozumienia, lecz tylko takiego, któreby polegało na obustronnem ustępstwie, tymczasem z „wyjaśnienia“ „Gaz. Opolskiej“ bynajmniej nie wynika, jakoby centrowcy także ze swej strony poczynili jakie zobowiązania wobec Polskiego Komitetu Wyb. czego, czy to co do późniejszych wyborów w Opolskiem, czy też w jakim innym okręgu. O tem absolutnie nic nie słyhać, a lud polski przecież nie ma powodu do tak wielkiej bezinteresowności, aby głosy swe oddać centrowcom tylko dla tego, że postawiony kandydat „dobrze mówi po polsku“ — toć przecież hr. Ballestrem też dobrze mówi po polsku...

Z całej tej sprawy odnosimy to wrażenie, że polski komitet wyborczy na powiat opolski zabrał się trochę zbyt gorąco i z pewnem niedocenieniem własnych sił do owego „porozumienia“, a skutek jest ten, że gazety centrowe ani też prawie nie wspominają o porozumieniu z Polakami, lecz jedynie głoszą, iż zwycięstwo centrowców w Opolskiem jest zapewnione.

O ile nam wiadomo, to nasz Prowincjonalny Komitet Wyborczy dotychczas jeszcze nie zatwierdził postanowień komitetu powiatowego w Opolskiem i też nie polecił mu działać na własną rękę, jak to „Gazeta Opolska“ zdaje się twierdzić. Zatem byłoby bardzo pożądanem, aby nasz Komitet Prowincjonalny sam głos zabrał i sytuację

rozjaśnił, a wyjść to może sprawie tylko na korzyść.

Niesłychane barbarzyństwo!

Niedawno temu wspomniał „Lech“ gnieźnieński o nagrobku śp. Chotomskiego, byłego kapitana wojsk polskich. Nagrobek ten znajduje się na ewangelickim cmentarzu niemieckim. Ponieważ grób sam i nagrobek były w zaniedbaniu, przeto zebrał „Lech“ składkę, nie chcąc, ażeby pamiątka po żołnierzu polskim uległa zniszczeniu.

Tymczasem, cóż się dzieje?! Oto w chwili, kiedy sprawa o tyle postąpiła, że można było rozpocząć prace około odnowienia, znajduje się ktoś, co w ślepej widocznie nienawiści do wszystkiego, co polskie, potrzaskał w kawałki krzyż zdobiciący grób, na którym jest polski napis. Jesteśmy przekonani, że ohydny ten czyn podyktowany był ślepa nienawiścią do polskości, widocznie raził kogoś ów napis polski, przypominający Niemcom, że kiedyś istniało wojsko polskie.

Sądźmy — pisze „Lech“ — że nie tylko każdy Polak, ale także każdy uczciwy Niemiec oburzyć się musi na taki podły czyn, i mamy nadzieję, że policja gnieźnieńska postara się o wykrycie sprawcy, który w swym szwinnym nie wahał się zakłócić spokoju zmarłych.

Na cmentarzu ewangelickim są tylko dwa nagrobki z polskimi napisami, z których jeden obecnie zniszczony został. Tymczasem na cmentarzach katolickich napisów niemieckich jest liczba bardzo znaczna, a dotąd ich nikt nie tknął. Mimo to gazety hakatystyczne wciąż krzyczą o nienawiści Polaków do Niemców.

Słusznie zupełnie napomyka „Lech“, że na cmentarzach polskich mnóstwo jest napisów niemieckich. Dokąd byśmy — pytamy się — wobec zejścia w Gnieźnie zaszli, gdybyśmy Polacy pięknie za nadobne chcieli zapłacić Niemcom?! Ale nie — my Polacy tego nie uczynimy, a gdyby się znalazł ktoś, coby wbrew woli ogółu coś podobnego uczynił, to ten ogół go potępi i naznaczy go mianem zbrodniarza, gdyż na taką nazwę zasługuje każdy, co narusza grób i spokój zmarłych. To też nie mamy dość słów potępienia na barbarzyństwo, jakiego dopuszczono się na grobie polskiego żołnierza w Gnieźnie. Niech fakt ten zapiszą sobie posłowie nasi i niech go przypomną w odnośnych ciałach prawodawczych, gdy nowe przeciwko Polakom ukują „prawo wyjątkowe“, które taką nienawiść sieje pomiędzy dwie narodowości, zmuszone żyć obok siebie, a które nie kto inny, lecz system antypolski sam do wzajemnej pobudza niezgody. — Oby ten fakt otworzył i Niemcom oczy, że pod takimi rządami i oni szczęśliwymi być nie mogą.

Groźny zatarg.

Długoletni zatarg między Norwegią a Szwecją, który dotychczas był właściwie tylko wewnętrzną sprawą tych dwóch złączonych unią personalną państw skandynawskich, zamienił się od wczoraj na zupełny między niemi rozbrat, a zarazem na kwestyę polity-

czną, posiadającą pewne znaczenie także dla całej Europy. Łatwo bowiem być może, że na półwyspie skandynawskim przyjdzie do wojny, a w następstwie także do zupełnej zmiany stosunków politycznych, bynajmniej nie obojętnej dla państw sąsiednich.

Już przed kilku dniami otrzymaliśmy depeszę, donoszącą że w Norwegii przygotowuje się akt oderwania się od Szwecji i ogłoszenia republiki. Wiadomość ta częściowo już się sprawdziła. Dziś nadeszło z Chrystyanii następujące doniesienie:

„Ponieważ rząd norweski na odbytem wczoraj posiedzeniu Sejmu (stortingu) oświadczył, że ustępuje, przyjął storting jednogłośnie następującą uchwałę:

„Ponieważ wszyscy członkowie Rady państwowej złożyli swoje urzędy, ponieważ król oświadczył, że nie jest w możności dania krajowi nowego rządu, ponieważ więc władza królewska konstytucyjna tem samem przestała istnieć, upelnomocnia storting członków ustępującej dzisiaj Rady państwowej, aby nadal, jako rząd królewski, wykonywali przysługującą królówi władzę zgodnie z konstytucją Norwegii i istniejącymi ustawami, ze zmianami koniecznymi do tego, aby zjednoczenie ze Szwecją pod królem ustalo.”

Pierwszy minister państwowy Michelsen przyjął to powierzone mu przez storting stanowisko. Następnie wszystkimi głosami przeciw pięciu głosom socjalnych demokratów storting uchwalił adres do króla, w którym zawiadamia go o wydanym zarządzeniu, a zapewniając zarazem, że w kraju niema osobistej niechęci do króla i jego dynastji, ani do ludu szwedzkiego, zwrócił się do niego z prośbą, ażeby jednego z młodszych synów przeznaczył na tron norweski.

Tego dnia nadeszła od króla odpowiedź telegraficzna, przeciwna intencjom stortingu norweskiego. Król zakłada w niej energiczny protest przeciw uchwale Sejmu norweskiego.

Zatarg stanął więc niejako na ostrzu miecza. W Norwegii powołano już pod broń obronę krajową i pospolite ruszenie. Głównodowodzący armią norweską, generał-porucznik Hansen, odbył przegląd wojsk, a dowódca floty admirał Sparre zarządził koncentrację okrętów wojennych. Także w szwedzkich arsenalach zapanowała podobno gorączkowa czynność. Inna wieść donosi, że w Norwegii objawia się silna agitacja za unią personalną z Danią, obok niej zaś także agitacja za ogłoszeniem republiki. Politycznie najsilniejsza par-

tya dąży przede wszystkim do zupełnego zawieszenia władzy królewskiej.

Tak przedstawia się sytuacja dzisiaj. Aby ją dobrze zrozumieć, należy uprzytomnić sobie dzieje Norwegii wogóle, a zwłaszcza historję łączności jej z Szwecją.

Od zamierzczej przeszłości, w której waleczni i dzicy mieszkańcy Norwegii, jak Wikingowie lub Normani byli postrachem wszystkich krajów nadmorskich Europy, aż do roku 1375 kraj ten tworzył samodzielne królestwo. W tym roku drogą spadku rodowego przyszedł pod władzę królów duńskich, do roku 1523 był częścią wielkiego skandynawskiego państwa pod panowaniem Danii, do którego należała także Szwecya, a i po jej oderwaniu się w roku 1523 pozostał przy Danii, tracąc powoli wszelkie autonomiczne swoje prawa, tak że w końcu, około roku 1814, był już tylko prowincją duńską.

Zamęt, wywołany w Europie wojnami Napoleońskimi, nie pozostał bez wpływu i na losy Norwegii. Aby ukarać Danię za jej przymierze z Francją, a zarazem wynagrodzić Szwecji stratę zabranej jej przez Rosję Finlandji, Anglii i Rosji postanowiły w roku 1814 przyłączyć Norwegię do Szwecji. Słaba Dania nie mogła się długo opierać tej uchwale; pobita w kilku potyczkach przez ówczesnego szwedzkiego następcę tronu, byłego marszałka Napoleońskiego Bernadotte w pokoju zawartym w Kielu roku 1814 zgodziła się na odstąpienie Norwegii. Tymczasem ówczesny namiestnik tego kraju, syn króla duńskiego Christian, nie uznał tego ustępstwa. Zwołał on Sejm norweski, nadał Norwegii konstytucję bardzo demokratyczną i bardzo liberalną, która stała się później podstawą obecnej konstytucji i ogłosił się królem Norwegii, lecz pobity przez Szwedów zmuszony był opuścić kraj ten i wrócić do Danii. Pomiędzy Norwegią a Szwecją zawarto wtedy konwencję, mocą której oba te państwa połączyły się pod jedną dynastją w formie unii personalnej. Konwencya ta zagwarantowała Norwegii zupełną autonomię wewnętrzną.

Konstytucya norweska jest jedną z najliberalniejszych w świecie. Królowi szwedzkiemu wolno wypowiadać wojnę i zawierać przymierza tylko z norweską radą państwową. Posiada on prawo mianowania tylko najwyższych urzędników państwowych, cywilnych, wojskowych i duchownych, podczas gdy wszystkich innych mianuje rząd krajowy. Tytuły szlacheckie zostały zniesione już w r. 1821 przeciw woli króla. Wspólny monarcha powinien corocznie pewien

czas przepędzić w Norwegii, podczas swej nieobecności wolno mu ustanowić tam wicekróla, którym atoli może być tylko następca tronu lub drugi z rzędu syn królewski. Rząd składa się z dwóch ministrów państwowych i ośmiu członków rady państwowej, którzy stoją na czele poszczególnych wydziałów administracji. Jeden z ministrów powinien znajdować się przy boku króla, gdy ten przebywa w Szwecji. Władzę prawodawczą wykonuje storting wspólnie z królem — nakładanie podatków zależne jest wyłącznie od stortingu. Królowi przysługuje co do wszelkich ustaw jedynie ograniczone veto; każde przedłożenie, przyjęte trzykrotnie przez storting, staje się prawem nawet bez sankcyi królewskiej.

Jedynie w sprawie zmiany konstytucji posiada król prawo protestu. Storting składa się z 114 posłów, którzy na wstępie każdej kadencji prawodawczej wybierają z pośród siebie wydział, składający się z czwartej części posłów jako t. zw. „Lagting”, pewnego rodzaju Izba wyższa. Te ciała prawodawcze wspólnie z rządem królewskim wykonują wszelkie czynności urzędowe na wewnątrz. Jedynie polityka zagraniczna, dyplomacja i konsulaty ma wspólne z Szwecją. I oto już od wielu lat toczy się spór zacięty.

Faktem jest, że ze strony szwedzkiej nie brakowało usiłowań, ażeby ścięcić autonomię norweską, że zwłaszcza w kwestiach zagranicznych w Sztokholmie odmawiano Norwegii wszelkiego wpływu na bieg polityki. To w wysokim stopniu drażniło naród norweski, zwłaszcza, odkąd dzięki sprzyjającym okolicznościom wytworzył sobie nader bogate, podziwiane przez całą Europę życie umysłowe. Zwycięska w dziedzinie literatury — Norwegia zapragnęła większej samodzielności na zewnątrz. Już przed całym szeregiem lat storting norweski domagał się zaczął przyznania Norwegii osobnego ministra spraw zagranicznych i utworzenia osobnych zagranicznych konsulatów norweskich, a gdy żądanie to napotykało na opór króla i Szwecji, spór zaostbrał się coraz bardziej, zwłaszcza, że przyłączyły się do niego inne jeszcze zatargi co do praw królewskich.

W r. 1883 storting odrzucił projekt rządowy, żądający pomnożenia armii stałej, a uchwalił, aby udzielano osobnego wsparcia krajowym związkom strzeleckim, które w ten sposób tworzyć miały odrębną armię sejmową. Gdy zaś rząd ówczesny nie wykonał tej uchwały, wytoczono mu proces, który skończył się złożeniem z urzędów ministrów i członków Rady państwowej i skazaniem ich

na kary pieniężne. W r. 1895, ażeby zmusić króla do ustępstwa, zmniejszono jego listę cywilną o 80.000 koron norweskich, a listę następcy tronu o 50 tysięcy. Król mimo to sprzeciwiał się dalej żądaniom norweskim. Zimna krew Skandynawów sprawiała, że spór toczył się przez długie lata względnie spokojnie, bez ważniejszych wstrząśnień. Gabinet po gabinetach ustępował, lecz kwestya sporna nie schodziła z porządku dziennego. Niedawno pełniący obecnie obowiązki regenta szwedzki następca tronu usiłował wznowić układy na innej podstawie, storting odrzucił tę propozycję. Ruch separacyjny wzmagal się tymczasem, aż wreszcie doprowadził obecnie do podanej na wstępie uchwały. Norwegczycy twierdzą, że samodzielności także w polityce zagranicznej wymaga nie tylko godność narodu norweskiego, lecz także rozwój jego stosunków ekonomicznych. Twierdzą to wszyscy wybitni mężowie norwescy, niedawno np. zabierał głos w tej sprawie także Fritjof Nansen.

Jeżeli przyjdzie do wojny — stanowisko Norwegii będzie bardzo trudne. Jej siła zbrojna w czasie pokoju wynosi zaledwie 12000 ludzi. Na wypadek wojny może stanąć pod broń około 180.000 zbrojnych, lecz tylko część wyćwiczona jest po wojskowemu, nadto siła ta posiada tylko 800 zawodowych oficerów. Flota wojenna składała się przed 10 laty z pancernych monitorów, 2 fregat, 2 korwet, 10 łodzi działowych i 15 torpedowców, lecz załoga tej floty liczy w czasie pokoju jedynie 125 oficerów i około 400 marynarzy. Według ostatniego spisu Norwegia na 6000 mil kwadratowych liczyła około 2 miliony mieszkańców.

Szwecya natomiast, posiadającą pięć milionów mieszkańców, utrzymuje w czasie pokojowym armię, liczącą około 2 tysiące oficerów i 37.000 żołnierzy, a w razie wojny wystawić może armię wyćwiczoną, dochodzącą do 200.000, nadto drugie tyle pospolitego ruszenia. Jej flota już w czasie pokoju jest znacznie silniejszą, składa się z 93 większych okrętów i 18 torpedowców z załogą blisko 5000 ludzi.

Ponieważ jednakże w Szwecji silne stronnictwo domaga się uwzględnienia żądań Norwegii, niebezpieczeństwo wojny da się może jeszcze zahętnąć.

Do dzisiejszego numeru „Górnoślązaka“ dołączony jest dodatek.

Z powodu Zielonych Świąt wyjdzie następny numer na środę.

Teod. Tom. Jeż.

Siostrzane dusze.

Powieść.

(29)

(Ciąg dalszy.)

XII.

Modliła się przez cały wieczór i przez całą noc nie spała i nazajutrz, przy kawie, wyznała macosze, że kocha.

Oczy pani Julii strzeliły promieniami gniewu — gniewu suchego, zawziętego, nieubłaganego.

— Kochasz?... zapytała z uśmiechem.

— Kocham... odpowiedziała Lucyna głosem pewnym, mimo, że bladłość, z jaką zasiadła do stołu, powiększyła się do tego stopnia, że wyglądała jak posąg z kredy.

— Wolno wiedzieć kogo?...

— Pana Prospera Grzędę...

— Kogo, kogo? powtórzyła pani Julia zapytanie z tym złośliwym akcentem, stawianym nie dla tego, że się odpowiedzi nie dosłyszało, ale dla tego, ażeby zmieszać i upokorzyć odpowiadającego. Lucyna wszakże, ani się zmieszała, ani upokorzyła. Powtórzyła spokojnie:

— Pani Prospera Grzędę...

— Grzędę? — Grzędę? — Co takiego? —

— Malarz —

— A —

Na tem rozmowa byłaby się urwała. Pani Julia byłaby, jak się zdaje, poprzestała tym razem na prostym przyjęciu do wiadomości wyznania pasierbicy, gdyby ta nie ciągnęła rzeczy dalej.

Zrobiłam przed mamą to wyznanie dla tego, ażeby podziękować panu Ar-

mulphowi za grzeczność, która nas po-
niża...

— Bez wyznania mogło się obejść, odrzekła pani Julia sucho i w ten sposób, jakoby każdy wyraz był szczęknięciem, a z podziękowania nic nie będzie, aż chyba wówczas gdy zostaniesz jego żoną...

— Ja żoną jego być nie mogę — wtrąciła Lucyna.

— A? — A toż czemu? — zapytała pani Julia z zawieszoną nad brwiami groźbą.

— Bo nie chcę być względem niego niewdzięczna. — Za jego dobroć nie chcę go oszukiwać, oddając mu rękę, z którą razem i serca oddać nie mogę. — Gdyby przynajmniej serce moje było wolne.

— Niedobra dziewczyno! egoistko!... krzyknęła pani Julia. O sobie wciąż, o sobie tylko myślisz! jakbyś to drugiej matki i obowiązków dla niej wcale nie miała. —

— Pamiętam o tem, moja mamó i mam na to moja praca...

— Twoją pracę? — przerwała macocha, swoją pracę? — Dziękuję za to! Twoja praca wykiekuje mnie na to, że zostanę twoją panną służącą, a w najlepszym razie, dewotką, dla rozrywki krzywiącego się na zbytęcną w domu gębę, pana malarza dzieci niańczącą...

— O, moja mamó! — zawołała Lucyna tonem boleśnie dotkniętego serca.

— Twoja praca? — ha! jakaż ona wspaniałomyślna!... A nie pomyślałaś o tem, że dla mnie to dopiero byłoby poniżeniem... Nie pomyślałaś o tem, że byłoby to wyrzuceniem mnie ze świata, w którym życie spędziłam i wskazanie na życie, o którym myśl sama zgrozą mnie przejmuje... Twoja

praca? Jej praca?... Cha, cha! to mi się podoba... Ona po całych dniach w kuchni, przyszczała przysmaki dla pana malarza, ja bez pończoch i trzewików... Piękna perspektywa! szczególnie piękna w zestawieniu z tą drugą, wynikającą ze świetnej kariery, która się sama w ręce daje...

Gdybym za tę karierę wynagrodzić mogła sercem, wtrąciła Lucyna.

— Milcz, ty, z tem sercem!...

— Mamże odpłacić panu Armulphowi oszukaństwem!...

— Armulph jest za dużo homme du monde, ażeby na podobne dzieciństwa uważał. Zresztą, tu nie o Armulpha chodzi, ale o mnie. A ja, wiesz kim jestem? Więcej niż matką. Rozumiesz? Czyż takiej krótkiej jesteś pamięci, żeś zapomniała o staraniach i troskliwości, jakimi cię otoczyłam? Któż to cię wychował: czy nie ja? Kto mnie rzucił na bruk: czy nie twój ojciec? Czy chcesz, żebym twego ojca pamięć przekleła i twoją głowę przekleństwem obarczyła? Masz! wybieraj: albo Armulpha rękę, albo moje przekleństwo.

Była pani Julia w furji. Oczy jej strzelały błyskawicami gniewu i były dotychczas suche. Nagle runęły z nich potoki łez. I Lucynie lzy puściły się z za powiek. Pskoczyła ku macosze, uklękła przed nią i pochyliła głowę na jej kolana.

— Ty nie wiesz, jak mnie zmartwiłaś — odezwała pani Julia po chwili.

— Niechający, mamó, niechający — odparła Lucyna. Sądziłam, że najlepiej zrobić, gdy wyznam otwarcie stan mego serca. Przed kimże mam wyznać, jeżeli nie przed tą, co mi matkę zastępuje? Sądziłam, że mama weźmie na

siebie powiedzenie o tem panu Armulphowi i wszystkim, bo nie chciałam się kryć z tem, co nie jest występkiem.

— Dobrześ zrobiła, — odpowiedziała pani Julia. Zmartwiłaś mnie, to prawda, ale to już takie snadź moje przeznaczenie. Lepiej, żeś zrobiła wyznanie mnie, niż miałabyś je zrobić... malarzowi.

— Zrobiłam i malarzowi — podchwyciła Lucyna...

— Ach! jęknęła pani Julia z głębi piersi.

— Ale, dodała po chwili ze złośliwym uśmiechem, który dziwnie jakoś odbił się od oblanej łzami twarzy, to nic.

Niech sobie malarz wyznaniem się cieszy... Pod błogosławieństwem zakazując ci, ażebyś się z nim widywała i jakiegokolwiek stosunki utrzymywała.

— Nie chciałam się z nim widywać inaczej, jak tylko w obecności mamy, dla tego wyznałam mamie moją miłość.

— Ani w mojej obecności. Jeżeliby się pokazał na progu, kazałabym mu pójść precz.

— Mamó! — rzekła Lucyna tonem, w którym uczucie osobistej zadzwoniło obrazy. Pierwszy raz uczuła, że ma do czynienia nie z matką.

— Musisz mieć od niego jakieś listy? — przerwała pani Julia.

— Żadnych — odpowiedziała Lucyna sucho.

— Masz...

— Żadnych... Moja mamó — rzekła z dumą, nigdym w życiu nie skłamała...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Polska.

Zabór pruski.

„Równouprawienie“.

100 marek subwencji na urządzenie zjazdu okręgowego otrzymało niemieckie Kółko śpiewackie w Gnieźnie od naczelnego prezesa. Wobec tego pisze „Lech“: „Mogą się Niemcy bawić z funduszów państwowych, podczas gdy nam zakazuje się najskromniejszych obchodów. Konstytucja mówi podobno o równouprawieniu wszystkich obywateli, ale w konstytucyjnej płachcie wielkie są dziury, więc ta zasada widocznie niemi gdzieś wsiąka.“

Proces prasowy.

Sąd w Starogardzie skazał odpowiedzialnego redaktora „Pielgrzyma“ na 60 marek grzywny lub 20 dni więzienia za to, że „Pielgrzym“ napisał, iż wymieni po nazwisku tego, któryby sprzedał ziemię polską niemieckiemu „Landbankowi“. Sąd uznał to za ograżanie i dla tego wyznaczył tę karę.

Radykalnym Polakiem

nazwał „Pos. Tagebl.“ ucznia szewskiego Stanisława Schulza który pisał nazwisko swoje pisownią polską „Szulc“, chociaż rodzice jego rzekomo pisali się „Schulz“. Sąd lawniczy w Szamotułach skazał go za to na 9 marek kary. Stanisław Szulc wniósł o rewizję wyroku, twierdząc, iż dziatkowie jego pisali się po polsku i dla tego i on uprawniony jest do pisania nazwiska po polsku. Izba karna w Poznaniu odrzuciła rewizję.

60 polskich rodzin

usunąć się musi, jak donosi „Lech“, z dóbr modliszewskich, ustępując kolonistom niemieckim. Parcelacja jest w biegu. Będą same parcele po 50 mórg, żeby dla robotników polskich wcale nie było miejsca. Sumienie winnych niech ta wiadomość dotknie żarem.

Wiadomości ze świata.

Niemcy wobec klęski rosyjskiej.

Pisma berlińskie, zbliżone do rządu, wyrażają coraz głośniejsze przekonanie, że klęska floty rosyjskiej jest wielką katastrofą dla wpływów niemieckich w Azji wschodniej, a przedewszystkiem dla handlu niemieckiego w Chinach. Teraz bowiem handel niemiecki nie wytrzyma konkurencji z handlem japońskim.

Bijatyka ministrów.

We wtorek po południu powstała w Białogrodzie przed teatrem narodowym bijatyka pomiędzy złożonym co dopiero z urzędu prezesem ministrów Pasiczem a obecnym ministrem sprawiedliwości (I) Mikołajem Nikoliczem. Po krótkiej wymianie słów uderzył Nikolicz kilka razy kijem zgrzybiałego Pasicza, który bronił się parasolem. Gdy to nie wystarczyło, uchwycił rozszalały Nikolicz swego przeciwnika pod gardło, przycisnął go do ściany i kopnął nogami.

Z wielkim trudem udało się kilku osobom z tłumu rozłączyć zapasników. Zajście to wywołało ogromną sensację. Królowi zdano natychmiast raport. Publiczność długi czas bawiła się bijatyką i nikomu nie przyszło na myśl, aby przywołać policję. Powodem skandalu był złośliwy artykuł w piśmie Pasicza o Nikoliczu, który niedawno jako wódwiec ożenił się z młodą panią. Podobno Nikolicz podał się do dymisji.

Wiadomości potoczne.

ślask.

Katowice. Dziesięć przykazań dla kąpiących się i pływaków. Zarząd warszawskiego Tow. dla ratowania tonących ogłosił przepisy dla kąpiących się wydane przez higieniczno-sanitarną Radę w Hamburgu, pod nazwą: „10 przykazań dla kąpiących się i pływaków“:

- 1) Nie kąpać się, będąc wzruszonym moralnie.
- 2) Nie kąpać się w razie nagłej niedyspozycji lub po chorobie.
- 3) Nie kąpać się po bezsennej spędzonej nocy lub po silnym posiedzeniu, bez uprzedniego kilkugodzinnego wypoczynku.
- 4) Nie kąpać się po obfitem jedzeniu, tembardziej po użyciu nadmiernej ilości trunków.

5) Iść do kąpieli i wracać powoli.

6) Zbadać głębokość i prąd wody.

7) Rozbierać się powoli, lecz rozbrawszy się, wskoczyć do wody natychmiast.

8) Wskakiwać do wody głową na dół, jeżeli zaś kto robić tego nie może, należy zanurzyć się śpiesznie.

9) Osoby węższe nie powinny długo pozostawać w wodzie.

10) Po kąpieli należy natrzeć całe ciało w celu wzmocnienia obiegu krwi, ubrać się prędko i przejść się.

— Coraz częściej powtarzają się w w tutejszym obwodzie wypadki ukąszenia przez żmije. Z tego powodu postanowiono stawić do tutejszego landrata wniosek, by wyznaczono nagrodę dla każdego, który zdoła zabić żmiję. Z Tarnowskich Gór n. p. dowiadujemy się, że robotnicę Morawcową ukąsiła przedwczoraj w południe żmija, w chwili, gdy, idąc do domu, przechodziła przez las. A ponieważ nie wiedziała, jak sobie postąpić w takim wypadku, dostała zatrucia krwi i obecnie leży w beznadziejnym stanie w tutejszym lazarecie knapszaftowym.

— Z zbliżaniem się gorących dni letnich jest bardzo odpowiednie zwrócić naszym czytelnikom uwagę na to, by dawano częściej pić wodę psom. Ponieważ pies nie poci się przez skórę, musi zatem z gorączki o wiele częściej oddychać. Tym częstym oddychaniem wyschnie psu bardzo prędko gardło, wskutek czego musi często pić wodę. Jeżeli psu przy wielkich gorączkach brakuje wody, może się bardzo łatwo wścieknąć!

Janów. Przed kilku dniami z wielką lubością wytykały gazety niemieckie władzom rosyjskim, że zdobyły się nareszcie na naprawę drogi prowadzącej od Bańkowa do Czeladzi. Są to już właściwe przymioty gazet niemieckich, że widzą zawsze ciernie w oku u innych, lecz nie spostrzegają niedomagań i nieporządku w swym własnym kraju. Tak naprzykład donoszą nam, że droga prowadząca z miejskiego Janowa do Mysłowic jest wprost okropna i wymaga jak najprędszego naprawienia.

Podczas pory dżdżystej zapadają się tam wozy aż pod osi, a woda zamiast spływać do rowów, jako gdzieindziej się dzieje, szumi całym pędem po drodze, niszcząc obok leżące ogródki i pola i zamula ziemią zdartą okoliczne łąki. Niezadowolone z powodu tego jest wielkie pomiędzy ludnością Janowa i wszyscy szemrają przeciw podobnemu nieporządkowi. Każdyby chętnie złożył jakiś fenyg więcej, byleby mógł tylko po suchym i dobrym chodniku zejść do miasta.

Spodziewać się więc należy, że miejscowa władza zbada tą sprawę i będzie się starała podług sił i możności zapobiedz na przyszłość temu ogólnemu niezadowoleniu.

Laurahuta. Z niezadowolenia skończył w dzień swego ślubu niejaki B. do miejscowego stawu hutniczego, by się utopił. Podobno zawiódł on się w swych oczekiwaniach z obawy przed dalszym pożyciem małżeńskim, chciał sobie życie odebrać. Na szczęście spostrzeżono czyn młodego pana i pośpieszono mu z pomocą. Wydobywszy go na pół żywego z wody, oddano go pod troskliwą opiekę młodej żony.

Król. Huta. Przed niedawnym czasem uratował robotnik Głombica dziecko tutejszego posiadziela browaru pana Goldsteina, od śmierci lub kalectwa pod kołami kolejki. Wdzięczny ojciec wręczył dziełnemu wybawcy swego dziecka 10 marek nagrody.

Świętochłowice. Tutejszemu dzierżawcy restauracji Preusowi skradziono podczas pewnego wesela 500 marek w gotówce i w papierach. O kradzież podejrzewają 10 łazęgów, którzy podczas muzyki wjechali na salę z taczka mularską, w skutek czego wszczęła się bójka zacięta pomiędzy gośćmi weselnymi i owymi łobuzami. Podczas bijatyki powalono na ziemię gospodarza i przytem okradziono go. Na drugi dzień zdołała policja wysledzić wszystkich 10 włóczęgów i odstawiła ich do miejscowego więzienia.

Niem. Piekary. Jak już raz donosiliśmy, wybuchł u tutejszego gospodarza Pyki przed kilku dniami pożar, wskutek czego kilka rodzin zostało bez dachu. Obecnie dowiadujemy się, że oprócz gospodarza Pyki wygorzeli także

gospodarz Ambroży Skop i chalupnik Wilhelm Wolny. Gospodarstwo Pyki zgorzało prawie doszczętnie, tym drugim tylko dachy, a to dzięki gnuśności tamtejszej ludności, która, zamiast pomagać w ratunku, gapiała się beczynnie z daleka.

Szombierki. Jego Em. ks. Kardynał Kopp ma podobno w dzień 18 czerwca b. m. przybyć do Szombierek w celu poświęcenia tamtejszego kościoła.

— Z niewiadomej przyczyny chciał tutejszy mularz Preis zastrzelić swą narzeczoną, która jednakże zdołała uciec, zanim P. zdołał wykonać swój zamiar. P. zwrócił więc strzelbę naprzeciw sobie i zranił się dość ciężko w piersi. Zaniesiono go do bytomskiego lazaretu knapszaftowego.

Chropaczów. W celu powiększenia cmentarza zakupił tutejszy zarząd kościelny od p. Franciszka Porkaca kawałek gruntu wielkości 3022 kwadr. metr. Pole to przytykało do chorzowskiego cmentarza. Kupno zostało już wczoraj uskutecznione i zatwierdzone przez wójta Ficka.

Ruda. W zeszły piątek utonął tutaj w stawie Kokotka czeladnik piekarski Wimmer. Pochodził on z Kietrza i dopiero od dwóch dni był zatrudniony u tutejszego mistrza piekarskiego Łękowski. Wimmer został prawdopodobnie w wodzie rażony paralizem, gdyż zaledwie wskoczył do wody, krzyknął przeraźliwie i natychmiast zatonął. Trupa zdołano wyciągnąć dopiero po dwugodzinnych poszukiwaniach.

Zabrze. Wczoraj o godzinie 4 rano wybuchł ogień u wdowy po górniku Klamercie na ulicy Fryderyka. Ogień objął zaraz tylny i przedni dom, z których pierwszy zgorzał prawie doszczętnie, a z drugiego tylko dach, gdyż nadeszłej straży ogniowej udało się w końcu uśmierzyć pożar. Z pomieszczeń wszyscy zdołali się uratować i nie ponieśli żadnej straty. Właścicielka domu była taksamo zabezpieczona dość wysoko, tak że nie bardzo odczuje niebezpieczeństwo.

Głiwice. Tyle razy już zganił zwyczaj spuszczenia się dzieci po poręczach schodów był znów przyczyną nieszczęścia. Otóż córka robotnika Skryby bawiąc się, zjeżdżała raz po raz na poręczy, aż na końcu spadła głową na dół i rozbiła sobie czaszkę. Niebaczna dziewczynę zaniesiono natychmiast do lekarza, lecz jest bardzo mało nadziei utrzymania jej przy życiu. Jest to znów jedna przestroga dla rodziców, by nie pozwolili ich dzieciom bawić się w taki niebezpieczny sposób.

Tarnowski Góry. Jakie śliczne rzeczy mogą zająć przy kieliszku wódki, świadczy o tem następujący fakt. Niejaki Belkowski, podchmielwszy sobie dość porządnie, upodobał sobie klaczkę swego przyjaciela Wilhelma Koźlika, i zaproponował mu zamianę koni. Koźlik chętnie przystał na taką propozycję, gdyż jego nadobna klaczką nie posiadała właściwie tyle zalet, ile Belkowski w swym podchmielonym stanie w niej widział. Interes więc załatwiono i pokropiono sówicie.

Belkowski bardzo uradowany jedzie z swą zdobyczą do domu, gdzie jednakowoż czekało go nie bardzo przyjemne przyjęcie ze strony żony, która poznawszy bliżej interes, darzyła drogiego męzka nie bardzo szaczącymi wyzwiskami.

Na drugi dzień, kiedy rozgorączkowana główka p. Belkowskiego nieco się ochłodziła, postanowił oszukany „geszefciarz“ ze swym parobkiem przemocą wziąć Koźlikowi swego konia. W tym celu zaczął się na ulicy Andrzeja i zastąpiwszy mu drogę, zaczął pospólnie z parobkiem go obkładać kijem. Sprawa rozegrała się naturalnie przed sądem, który uznał zrobioną zamianę za prawomocną i przyznał p. Koźlikowi klaczkę Belkowskiego a kocyłkę Koźlika Belkowskiemu.

Oprócz tego został p. Koźlik z swym parobkiem wezwany przed bytomską izbę karną za napad na drodze i okaleczenie Belkowskiego. Sąd uznał ich winnych i skazał pierwszego na 14 dni więzienia drugiego na 30 marek kary pieniężnej.

Łabęty. Wielkie nieszczęście zdarzyło się tutaj w zeszłą środę. Otóż 2-letnie dziecko właściciela browaru Swaczywa bawiło się bez wszelkiego dozoru na ulicy dworcowej. Wtem

całym pędem przejeżdża obok woźnica speditora Horna i uderzył tak silnie wozem dziecko, że upadło na ziemię i dostało się pod koła. Dziecko zostało okropnie skaleczone. Zawezwany lekarz Dr. Radlik udzielił mu pierwszej pomocy.

Zory. Podeszas burzy, która szalała tutaj w zeszłą sobotę, został gospodarz Konstanty Polak z Nowejwsi od pioruna zabity. Schronił on się z trojgiem dziećmi przed ulewą pod stojącą w pobliżu lipę, gdy wtem piorun uderzył i zabił go na miejscu, nie uczniwszy jednakowoż nic obok stojącym dzieciom.

Rybnik. Słychać, że tajny radca Dr. Pykosz zamierza złożyć swój urząd jako lekarz tutejszego lazaretu knapszaftowego. Na jego miejsce ma być podobno przeznaczony jeden z knapszaftowych lekarzy z Królewskiej Huty.

Lubliniec. Z nastaniem pory letowej, coraz częściej powtarzają się nieszczęśliwe przypadki zabicia ludzi przez pioruny. Otóż w zeszły czwartek po południu podczas burzy zabił piorun gospodarza Imierbczyka z Chwostek. Jechał on z kilku miechami mąki z młyna i został zaskoczony podczas drogi od zbliżającej się burzy. Smażał potężnie swego konia, by się dostać do domu i już miał wjeżdżać do wsi, gdy w tem zablżyło się jaskrawo nad nim i piorun uderzył w wóz. Koń został tylko ogłuszony i upadł na ziemię, gospodarz zaś poniósł śmierć na miejscu.

Ostatnie wiadomości.

Wyrok w procesie Banku Ludowego w Bytomiu.

Po ośmiu dniowych ciężkich obradach sądowych zakończył się dziś w piątek proces przeciwko członkom zarządu i rady nadzorczej Banku. Jak wysokich kar domagał się prokurator dla oskarżonych, o tem już wczoraj pisaliśmy. Sąd atoli nieco łagodniej obszedł się z nimi, gdyż skazał tylko jednego, mianowicie p. dyrektora Szaflika na karę więzienną i pieniężną, podczas gdy prokurator domagał się kary więziennej aż dla trzech oskarżonych. Z drugiej strony nie został ani jeden z oskarżonych uwolniony, jak tego domagali się energicznie panowie obrońcy.

I tak skazano panów: Szaflika na 6 tygodni więzienia i 300 marek kary pieniężnej, Skowrońskiego na 300 mk. kary, Reclawa na 1000 mk., a dalej p. Napieralskiego na 1200 mk., p. dr. Hankiego na 600 mk. i p. mec. Czapłę na 1500 mk. kary pieniężnej.

Od Ekspedycyi.

Inwalidów, chcących mieć poboczny zarobek, przyjmuje ekspedycya „Górnoślazaka“ na agentów.

Sztuki teatralne.

Dwie wdowy. Komedya w 1 akcie.
Pafnucy i Narcyz. Kom. w 1 akcie.
Łobzowanie. Obrazek dram. w 1 akcie.
Chłopi Arystokraci. Szkic dram. w 1 akcie.
Błk mojej żony. Krotoczwila w 1 akcie.
Ciekawość pierwszy stopień do piekła. Kom. w 1 akcie.
Fiścacy. Obrazek ludowy w 1 akcie.
W gabinecie doktora. Obrazek dramatyczny w 1 akcie.
Pan Bonifacy. Farsa w 1 akcie.
Przyjaciół meża. Obraz. lud. w 1 akcie.
Dwie teściowe. Kom. w 1 akcie.
Dwaj Nieśmiali. Kom. w 1 akcie.
Dwóch głuchych. Krotoczwila w 1 akcie.
Biażek opętany. Krotoczwila w 1 akcie.
Zięć dla parady. Kom. w 1 akcie.
Monologi i Dylogi.
Monologi i Deklamacye.

Powyższe sztuki teatralne polecamy szczególnie towarzystwom dla urzędzenia teatrów amatorskich. Każda z powyższych sztuk kosztuje li tylko 75 fen., z przysyłką 85 fen.

Do nabycia w księgarni „Górnoślazaka“.

Hohenlohe go płatki owsiane

dają delikatne zupy, tanie i pożywne.
Wypróbowany pokarm dla dzieci.

W złotych paczkach z obrazkiem żniwiarki.

Kawę własnego palenia pod gwarancją znakomitego smaku za funt 0.80, 1.00, 1.20 do 2.00 mk. twardy cukier funt 25 fen. jako też wszystkie towary kolonialne poleca po tanich cenach
Emanuel Kozak, Mikołów.

Reparacje zegarków jak najlepiej i najtaniej, tylko robota samego mistrza, bez uczeni i pomocników. Nowe srebrne zegarki od 8,00 mk. pocz.
E. Fey, zegarmistrz
Bytom, Bäckerstr. w pobliżu starego kościoła.

Resaga cykorya jest najlepszą.

Oszczędności i wkłady przyjmujemy i płacimy:
przy wypowiedzeniu kwartalnym 5 procent,
" " półrocznym 5 1/2 "
" " całorocznym 6 "
od dnia złożenia pieniędzy, obliczając procenta co pół roku. — Pewność zupełna!
„Kujawski Bank Parcelacyjny“, E. G. m. b. H.
w Inowrocławiu (Inowrazław).

Introligatornia
zaprowadzona, pewny chleb, jest w większym mieście górnośląskim z powodu choroby zaraz do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja »Górnoślązaka« pod lit. Introligatornia.

Handel skór Adolf Schindler w Katowicach, ulica Grundmanna nr. 16 poleca swój wielki skład **skór wierzchnich i spodnich** oraz wszelkich części, potrzebnych do szycia, **wszystkich artykułów** także potrzebnych do tego zawodu dla szewców i siodlarzy po bardzo niskich cenach.
Skład gotowych pasów do transmisji.

Najstarszy i największy dom eksportowy całej monarchii austr. węg. sk. rok założ. 1852 wysyła na ządanie wielki cennik z 1000 ilustracjami zegarów, wyrobów jubilerskich, towarów z chińskiego srebra, instrumentów muzycznych i optycznych, darmo i oplatnie.
F. Pamm, Kraków ul. Zielona 3.


Kołowce. . . .
Przynależności.
Warsztat — **reparacyjny.**
Th. Kostewski
Nowawieś przy Wirku.

Kupujcie pierze i pościel wprost z fabryki pościeli **C. S. Brasch-Eberswalde** Breitstr. 54 znanej z swej rzetelności (dawniej w Jastrów).
Wielka pościel tj. pierzynę, spodek i dwie poduszki nasyp, nowym pierzem pod gwar. i tylko w dobrych wyspach na jedną osobę po 11, 13, 15, 17 mk., na dwie osoby po 14, 17, 21, 24, 29 mk. i wyżej. Pierze na pościel 50 fen. począwszy, 1a puch już po 2,50 mk. Nowe gęsie pierze tak jak z gęsi oskubane z całym puchem po 1,40 mk. funt. Wszelkie inne pierze, wyspy, powleczenia, płótna na prześcieradła, łóżka żelazne, materace itd. nadzwyczaj korzystnie. Kto raz spróbuje, ten zostaje stałym moim odbiorcą.

Ucznia syna uczciwych rodziców z odpowiedn. wykształceniem szkolnym przyjmie od zaraz lub od 1. 7. r. b.
B. Kiedrowski,
Centralna Drogeria
Kluczborek G.-S.

Tanie ceny! **Wielki wybór!**
Zegarki, **ozdoby**
kupuje się **bizuteryjne** najlepiej **wszelkiego** u **rodzaju**
Józefa Machatzek,
Laurahuta-Siemianowice.
Warsztat reparacyjny dla zegarów i biżuterii.

Otwarcie interesu!
Szanownej Publiczności z **Królewskiej Huty i okolicy** pozwalam sobie zawiadomić, że otworzyłem tutaj **przy ul. Następcy tronu 27** naprzeciw kościoła św. Barbary **interes dla garderoby męskiej, konfekcji dla robotników, czapek i bielizny.**
Mojem staraniem będzie kupującą publiczność zawsze rzetelnie i tanio obsłużyć i polecam się łaskawym względom
Karol Kowalczyk, interes konfekcyjny,
Król. Huta, ul. Następcy tronu 27.
Chrześcijański interes.

DOM nowo wybudowany z 10 pomieszczeniami, 2 sklepy, i odpowiedni dla piekarza z piekarnią, drugi dla każdego innego interesu mam zamiar z wolnej ręki sprzedać.
Ignacy Olesch, właściciel,
Brynów p. Katowicami.

Masyw. budowany **dom** z 5 pomieszczeniami (parter i I. piętro), chlewy i ogród jest z wolnej ręki do sprzedania z powodu innego przedsiębiorstwa.
Kościół, szkoła i dworzec na miejscu. Zgłosz. przyjmuje
August Rogon,
mistrz stolarski
Stanitz p. Rauden.

DOM 3 piętrowy z 24 pomieszczeniami w Bogucicach jest przy małej wpłacie tanio do sprzedania. Zgłoszenia pod lit. M. B. 400 do eksped. »Górnoślązaka«.

Mellinghoff'a esencje koniakowe i likierowe w osobnem opakowaniu po 75 fen. z fabryki **dr. Mellinghoff & Co, Bückeburg** są najstarsze, najlepsze i przewyższają wszystkie naśladownictwa co do wydajności i smaczności.



5 centnarów i więcej waży **świnie 10-miesięczne**, którym się daje regularnie domieszkę **Susolu** lub **fosforanu wapna**. Kupując nasze wyroby, chroni się je od rozmaitych chorób, jak czerwoni, pomoru, sztywności i rozmiękczenia kości. Na co dowód: P. Widera z Sodowa p. Lubliniec pisze: »Miałem tak chore świnie, że nie mogły już chodzić, gdy im zacząłem dawać nasamprzód fosforan wapna, a potem Susol, to w krótkim czasie zupełnie wyzdrowiały.«
Susol kosztuje 10 funt. 3,50 mk., 25 funt. 7,00 mk., 50 funt. 13,50 mk., 100 funt. 25,00 mk.
Fosforan wapna kosztuje 10 funt. 2,50 mk., 25 funt. 4,75 mk., 50 funt. 8,00 mk., 100 funt. 13,50 mk.
10 funt. wysyła się pocztą, większe ilości koleją franko najbliższej stacyi zamawiającego.

Chemiczna Fabryka Susolu w Poznaniu.
Adres do listów: Chemische Fabrik des Susol, Posen W. 20.
W paczkach po 40 fen. za 1 funt, 75 fen. za 2 funt, jest **Susol** do nabycia u następujących firm: J. Bodeł, Siemianowice i Laurahuta; Krzoska, Wodzisław; A. Piecha, Łąbety.

Makulaturę ma tanio do sprzedania **Księgarnia „Górnoślązaka“.**

Paweł Knappik, centralna hala mebli, Laurahuta-Siemianowice
Najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupna na meble, lustra i towary wyściełane.
Własny warsztat do wyściełania w domu. Dostawa wolna aż do mieszkania.

TAKIE OLBRZYMIE WOZY
z meblami wysyła się wciąż jeszcze u niemal codziennie mimo ciągłych denuncyacji ze strony konkurencji.
Katowice, ul. Fryderykowska nr. 4
Bytom G.-S., ul. Dworcowa nr. 11
M. Kamm'a,
Na kredyty!
Za gotówkę!

Górnosłazak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnosłazak“

z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześcijańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnośnikiem do domu 5 mk. 2 fen.

Przez lud – dla ludu!

= Telefon Nr. 1049. =

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

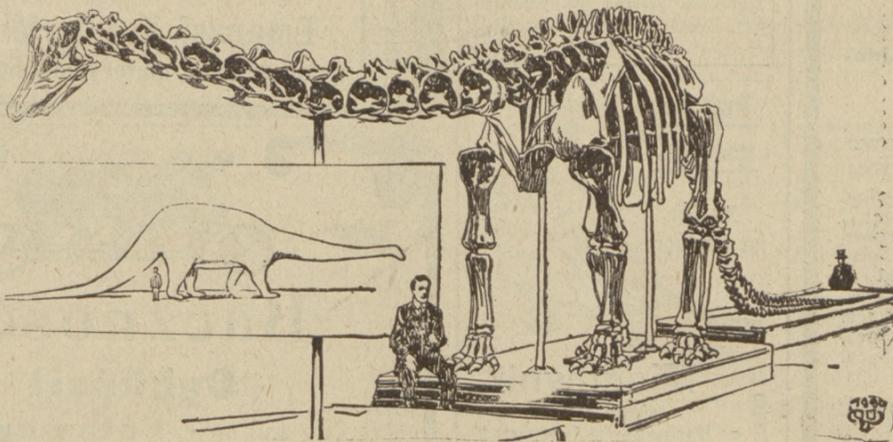
Z Warszawy

piszą do Nowej Reformy:

Każda „galówka“ (uroczystość rządowa) wywołuje teraz pewne dreszcze obawy w czynownictwie. Podobnie było i z dzisiejszą rocznicą urodzin carowej. Po raz już drugi nie śmiano odważyć się na pompacyjno-ostentacyjne nabożeństwo galowe w cerkwi przy ul. Miodowej. Ograniczono się znowu na kaplicy zamkowej, co oczywiście usuwa się z przed oczu publiczności nie bez ujmy dla uroczystości i rządu.

W przeddzień galówki znać było dreszcze pewne i wśród publiczności, zaszedł bowiem fakt niepokojący, wczoraj wieczorem. Jadącego przez Krakowskie Przedmieście dwukonną dorózką, przywoicie ubranego mężczyznę ze sfer inteligencji, ścigała policja i kozacy, czyniąc to niepozornie. Aż gdy dorózka skręciła z Alei Ujazdowskich w dół ku Łazienkom, puszczono się w cwał, mężczyznę przychycono już w Łazienkach, nie szczędząc mu okrutnych razów. Miał on w ostatniej chwili niepozornie rzucić na trawnik bombę. Wsadzono go do dorózki, a przy nim 3 policjantów; powóz otoczyli kozacy i tak zawieźli go do IX cyrkułu, potem do ratusza na śledztwo.

Tu przyznać się miał ów mężczyzna, że dokonał chciał zamachu, ale na kim, kiedy i gdzie, nie powiedział, jak i nie wyjawiał nazwiska, ani miejsca swego pochodzenia, twierdząc, iż jest obcym



Zwierzę przedpotopowe w muzeum przyrodniczym w Londynie, długie 25,75 m, wysokie 4,75 m.

w Warszawie i żadnych współników niema. Dotychczas policja, ani żandarmerya nie może dojść, kto to jest, i może się nigdy nie dowiedzą. O fakcie tym mało kto wiedział, gdyż policja zachowała najściślejszą tajemnicę co do nowej, jak sądzi, zdobyczy.

Dzień dzisiejszy przeszedł spokojnie, a duszne gorąco zdawało się samo paraliżować wszelką myśl czynu. Powszechna uwaga zwrócona obecnie na Chełm, gdzie w sobotę zjeżdża po raz pierwszy od lat 42, biskup katolicki ks. Jaczewski, za nim wiele osób z Warszawy.

Dzieci szwajcarskie do dzieci polskich.

„Kół wychowawców“ w Warszawie otrzymało z Szwajcaryi od dzieci jednej ze szkół ludowych w Bernie, z ofiar centymowych 20 rubli i list serdeczny, który w dostojnym przekładzie z niemieckiego podajemy:

Bern, d. 12 maja 1905 r.

Oto przysyłamy pieniądze dla dzieci polskich. Zbieraliśmy je z wielką radością. Martwi nas bardzo, że dzieci tak cierpiały, ale cieszymy się, że teraz

mogą uczyć się po polsku, tak, jakby miały prawo. Podziwiamy ich dzielność. Przypuszczamy, że postąpiłobyśmy tak samo, ale panna Schmid w to nie wierzy. Mamy nadzieję, że rodzice wkrótce wrócą z więzienia do dzieci i że w jesieni będzie szkoła polska.

Przyjacielskie pozdrowienia łączymy Dzieci z »Schmid-Schule«.

Na powyższy list dzieci szwajcarskich, dzieci polskie wysłały następującą odpowiedź:

Kochani Przyjaciele!

Bardzo nas rozczulił Wasz list. Serdecznie Wam dziękujemy za to, że rozumiecie, co to jest ojczysta mowa, której nam rząd rosyjski nie chce dać. Mamy nadzieję, że w jesieni będzie już szkoła polska. Teraz w szkole nie wolno jeszcze uczyć po polsku. Uczymy się po polsku pokryjomu i musimy chodzić na lekcję codziennie winne miejsce; a żeby nas nie złapano, chowamy książki pod bluzki. Ale wytrzymamy do końca i pokażemy, co to jest Polak!

Dziękujemy Wam także z całego serca za pieniądze.

Niech żyją Polska i Szwajcarya!

Warszawa, w maju 1905.

Już teraz można zamawiać „Górnosłazaka“ na przyszły kwartał.

S. Piski
destylacja,
fabryka likierów
i soków owocowych.
Katowice,
filia: Król. Huta.



Poleca

na święta
wszelkiego rodzaju
likierów
i gorzałek.



Wyskok winny,
rum Jamaika,
koniak, cyder.



Wina
węgierskie, czerwone
i reńskie
po najtańszych cenach.
Na wesela i dla odprzedaj.
wysoki rabat.



Najtańsza oferta!

Cukier twardy	za funt 25 fen.
Faryna I. gatunek	„ „ 25 „
Świeżo palona kawa	za funt 80, 100, 120, 140, 160, 180 „
Koniak	za liter 1,50 mk.
Wino węgierskie i czerwone	cała but. 1,00 „
Wino jabłkowe	za liter 55 fen.

poleca

Adolf Jakubek, Zaborze B.

Świeży kołacz i krepie

poleca w każdy targ

Edward Restel, Katowice, ul. Grundmanna 34.

A. Pinczower, skład skóry
Bytom ul. Krakowska.

Wszystkie gatunki skóry, nieprzemakalne ubrania skórzane i z sukna żaglowego, sukna woskowane, linoleum (skóra na podłogę).

Kosy

w znanych, dobrych gatunkach pod gwarancją za każdą sztukę poleca

Emanuel Kozak
Mikołów

skład żelaza i materiałów budowlanych.

Nowe pierze

darte i niedarte, także

gotowe pierzyny

po każdej cenie mam zawsze na składzie. — **Odplata dozwolona.**

Maks Neumann

Katowice, ul. Grundmanna 30 II piętro.

Pyszne
kanarki
(Vorschläger) pod gwarancją
pierwiastkowe Seyfert'a z
wspaniałym głosem od 12
do 25 mk. poleca
Emil Wanjura, Katowice
Restauracja Wanjura's Hoh'
ulica Beaty 16.

Dom dobrze procentujący się jest w mniejszym mieście do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje administr. »Górnosłazak« pod lit. T. K. 500.

Instrumenta

muzyczne dla orkiestry,
harmoniki, skrzypce, szela,
basy i t. d.

jako też wszystkie do instrumentów należące przedmioty dostarcza i ma na składzie

Paweł Grundmann

z Warszawy
Katowice, ul. Grundmanna 7.

Przy tej sposobności zwracam uwagę na mój od 1-go kwietnia rb. założony instytut muzyki, w którym się przy małej zapłacie na wszelkich instrumentach lekcji udziela.

Wielki
skład
strun.



Repara-
cye
tanio.

Farby, lakiery, pokosty, pędzle, brzoze.
Mydelka toaletowe i perfumy.
Wielkanocne jajka z cukru. Czekoladę. Wina
medycynalne i esencje do wódek.
Cygara, papierosy, karty z widokami
i powinszowania

poleca

Drogeria pod Aniołem
B. Długiewicz, Bogucice.

Dom. Pszów i Krzyszkowice

na Górnym Śląsku stacja kolei Czernitz

zredukowały ceny drzewa znacznie. Są więc teraz **ceny stałe**, a pienkowe nie 20, lecz tylko 10 fen. od talara się płaci. Jest tam jeszcze pewna ilość

drzewa porządkowego

jako to: **olsze, brzezina i dębowe**, a także i kilkanaście set metrów

drzewa szczapowego na opał.

Są tam także **folwarki** 300, 500, 700 i 1000-morgowe na wieloletnie spłaty do sprzedania.

Moritz Pinkus.

Główny skład:

Zabrze,

ul. Następcy tronu



Filia:

w Świętochłowicach

ul. Dworcowa

naprzeciwko kościoła kat.

Skład wszelkiego rodzaju skór wierzchnich i na podszwy, dalej

wszelkie artykuły szewskie.

Skóry łupane na pantofle.

Najniższe ceny.

Hugo Lipschütz, Katowice, Grundmanna ul. nr. 10:

Materye na suknie, muśliny, firanki, tureckie szale, jedwabne zapaski, atłasy.

Największy wybór.

Najtańsze ceny.

Największy wybór.

Norddeutscher Lloyd, Bremen, Towarzystwo żeglugi parowej.



Regularne linie pospiesznych i podwójno-śrubowych parowców.

Bremen — Nowy York.

Podwójne śrubowe parowce pospieszne:	Podwójne śrubowe parowce pocztowe:
D. Kaiser Wilhelm der Grosse 20 czerwca.	D. Bremen 17 czerwca.
D. Kaiser Wilhelm II 27 czerwca.	D. Barbarossa 24 czerwc.
D. Kronprinz Wilhelm 18 lipca.	D. Friedrich der Grosse 1 lipca.
D. Kaiser Wilhelm der Grosse 25 lipca.	D. Grosser Kurfürst 8 lipca.
D. Kaiser Wilhelm II 1 sierpnia.	D. Main 15 lipca.
	D. Bremen 22 lipca.
	D. Barbarossa 29 lipca.

Z Bremen do Baltimore, wprost.

D. Hannover	1 czerwca.
D. Cassel	8 czerwca.
D. Breslau	15 czerwca.
D. Chemnitz	22 czerwca.
D. Brandenburg	29 czerwca.

Bremen — Galveston.
Bremen — Brazylia.



Niemieckie pierwszorz. kołowe i koła motorowe „Roland na życzenie na odpłatę. Zaliczki przy kołowc. 20—40mk. Odplata mies. 7—10 mk. Za gotówkę dostarcz. kołowce już od 65 mk. Proszę d. ząd. cennika.
Roland-Maschinen-Gesellschaft in Cöln 212.

Polska usługa.

23 lat na miejscu.



Miodownik mistrz. szewski

Katowice, ul. Grundmanna 30 naprzec. kupca Fuchsa ma, jak znamem od wielu lat, najlepsze, najtrwalsze i najtańsze obuwie wszelkiego gatunku dla panów, pań i dzieci.
Buciki dla chłopców i dziewcząt przystępujących do Komunii św.

Tanie czeskie pierze 10 funtów: świeżo darte mk. 8.—, lepsze 10.—, białe kwipate darte m. 15.—, 20.—, białe jak śnieg kwipate darte mk. 25.—, 30.—
Wysyłka przez zaliczkę franko. wolne od cla. Zamiana lub zwrot dozwolony jest z awyngrodzeniem kosztów przesyłki.
Benedikt Sachsels, Lobes 370, oczka Pilsen, Czechy, Böhmen.

Otto Unverhau

Laurahuta-Siemianowice poleca się jako najtańsze źródło zakupu na wszystkie gatunki zegarków i towarów złotniczych. Ścisłe rzetelny skład. Pierwszy warsztat reparacyjny.

Instrumenty muzyczne dostaje się najtańszemu od Ernst Reihn. Voigt Markneukirchen Nr. 911. Proszę żądać specjaln. katalogu mych znakomitych harmonik i instrumentów muzycznych.

Do budowania polecam swój dobrze zaopatrzony skład belek żelaznych (tegrów), tektury na dachy (papy), tektury izolacyjnej, zamków, obręczy, gwoździ, ankrów, pump, oraz trzciny na sufity, pieców każdego rodzaju, cementu, gipsu itd. po niskich cenach.
Emanuel Kozak, Mikołów, skład żelaza i materiałów budowlanych.

Bacność! Cykliści!
Nie kupujcie kołowcy, pókiście nasz wielki **skład fabryczny** nie widzieli.

Bottrop ulica Sądowa (Gerichtsstr.) 90 największy warsztat mechaniczny własna pracownia do emaliowania i niklowania
H. Siebeck filie i składy w całym okręgu.
Adres dla telegramów: Siebeck Bottrop.
Telefon nr. 20. Telefon nr. 20.

Ryszard Stübing dentysta
Rybnik, ul. Szeroka (Breitestr.) w nowym domu kupca Leschcziner'a.
Sztuczne zęby od 2,00 m., plomby od 1,00 mk. pocz. Wyrwanie zębów 1,00 mk., zatrucie nerwów 1,00 mk.
Piękne zęby są ozdobą. Leczenie zupełnie bez bólu. Dobra robota. — Długa gwarancja.

Słonina, szynka, kielbasa.
Prima małe szynki picnics szt. 6—7 funt. za funt 70 fen. ff. tłusta wędzona słonina za funt 55, 65 fen. ff. chuda wędzona słonina za funt 65, 70, 75 fen. Prima solone mięso wołowe bez kości za funt 45 fen. wysyła za zaliczką
H. H. Semmelhaack, Altona/Elbe.

Kawa „Elektric” w elektrycznej gorąco palona. Znakomity smak, w paczkach po 1/2 funta po 60, 70, 80 fen.
Śliwki funt 13 fen.
Jabłka krajane, suszone funt 38 fen. jako i wszelkie **towary kolonialne** poleca tanio.
ROBERT CZEMPIEL, Zabrze 2. Gartenstrasse.

Otrzymał Pan ?? już ??
mój najnowszy wspaniały **katalog?**

Nie!! Napisz Pan zaraz po takowy, który Panu natychmiast za darmo i bezpłatnie przysyła i Pan się przekona, jak tania Pan u mnie kupuje.

Kołowce „Wartko” z pełną gwarancją
!! 68,50 mk. !!
Pokrycia 3,75 mk., wężę 2,70 mk.

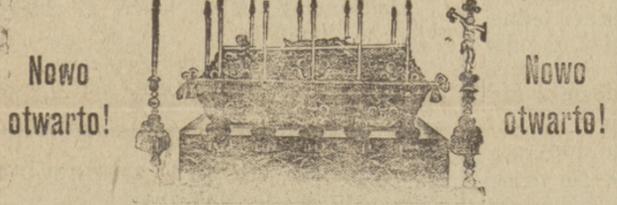
Hermann Deutsch, wysyłka rowerów.
Katowice, ul. Pocztowa 10.

Polski zakład dentystyczny
Katowice, ul. Hólciego nr. 5 p.
W. Gkulicz, leczy, plombuje, wprawia i wyrwa zęby bez bólu.

Zdrowie jest największym skarbem.
Ażeby uniknąć chorób, jak reumatyzm, brak apetytu, zaziębienie, kaszel, chrypka, astma i t. d. zależy wszystko na **URYNIE**, którą ja bezpłatnie badam i chętnie porady darmo udzielam.
Dla rolników polecam wszelkie leki potrzebne w gospodarstwie dla bydła, koni, krów, świń itd. bo mam własne laboratorium.
Zwracam uwagę na pisma dziękczynne, które już dawniej otrzymywałem.
Staraniem mojem będzie zawsze i w każdej chwili uprzejmie i rzetelnie Szanowną Publiczność obsługiwać. Proszę przeto między sąsiadami opowiadać o mnie.
O łaskawe poparcie prosi **Bernard Pitsch,** drogeria, RACIBÓRZ, Wielkie Przedmieście 24.

Na-grobki
w bardzo wielkim wyborze na składzie.
Czyste wykonanie przy długoletniej gwarancji.
na wszystkich cmentarzach G. Śląska.

Gorzawski & Reinhold żeźbiarz i kamieniarz Gliwice, ul. Nowowiejska, naprzeciwko dworca. Jedyne katol. interes w Gliwicach.
Dobrego **piasku** do budowy dostarcza tania **Robert Pietruszka** budowniczy w Laurahuciu



A. Birghan'a zakład pogrzebowy największego stylu

poleca przy zdarzających się przypadkach śmiertelnych swój wielki magazyn gotowych trumien w każdej wielkości i po każdej cenie.

Kompletne pogrzeby w wszelkich gatunkach i w rozmaitem zestawieniu.

Naprzykład:
Gatunek 1 Wyżłobiona trumna drzewiana jakiegokolwiek koloru z okuciem, śrubami, wyścielana, z poduszką z koronkami, wszystkie ubrania dla zmarłych jako też karawan i 4 tragarzów.
Gatunek 6 Elegancka imit. trumna metalowa (bogato ozdobiona) wyścielana i z ładną poduszką, całkowite pierwszorzędne ubranie dla zmarłego, koldra stepowana, katafalk, świeczniki z świecami, dekoracja rośliną, karawan 1-szej klasy i 4 tragarzów.
Trumny dziecięce od 1.25 mk. pocz., duże wyżłobione trumny z okuciem kompl. od 15 mk. pocz. (Własna fabrykacja trumien).
Moje imit. trumny metal. własnego wyrobu D. R. G. M. są przez konkurencję niedoścignione i płacę temu 500 mk., kto mi coś przeciwnego udowodni.

Pan się przeto zadziwi gdy u mnie imit. trumnę metalową znalazł, za którą Pan przed chwilą gdzieindziej jeszcze przeszło raz tyle zapłacił. Dostawa wielkiej trumny bezpłatnie do domu żałoby. Gdzieindziej na Śląsk wysyłam pod gwarancją punktualnej dostawy.
Karawany dla dorosłych i małych przesyłam na żądanie zawsze punktualnie, chociaż trumna nie jest u mnie kupiona.
Odwiedzenie mojego składu trumien dozwolone, jakoteż udzielam chętnie w wypadkach śmierci porady i proszę w razie potrzeby o łaskawe poparcie.

A. Birghan'a zakład pogrzebowy ulica Cesarza 62 naprzeciw probostwa. Telefon 1204.

Paweł Lotter skład obuwia Katowice, ul. Grundmanna 24.

Destylacja Moritz Böhm dawniej Ludwig Polak, Katowice, ul. Dworcowa 15 poleca na wesola, chrzciny itd. **żytniówkę, likiery, cyder,** wszystkie gatunki **win** po zdumiewająco niskich cenach. Opakowania i butelki daje się bez zastawu.